

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—15 mk. 60 fen., półrocznie—7 mk. 80 fen., kwartalnie—3 mk. 90 fen., miesięcznie—1 mk. 30 fen. Z przesyłką pocztową i odnoszeniem do domu: Rocznie—18 mk., półrocznie—9 mk., kwartalnie—4 mk. 50 fen., miesięcznie—1 mk. 50 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwartalnik główna 26 stycznia

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Na froncie we Flandrii pomiędzy jeziorami Blankart a Lys, około Lens, oraz z obu stron Scarpy panowała od południa walka artylerji. Nasza piechota dostarczyła jeńców z wywiadów około Croiselles i Epchy.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu

Na poszczególnych odcinkach kanału Oise—Aisne, w Szampanji oraz na obydwóch brzegach Mozy ożywiła się działalność ogniowa.

Westfalskie oddziały szturmowe po krótkiej przygotowawczej działalności ogniowej dostarczyły z okopów francuskich w lesie około Avocourt 24 jeńców i karabin maszynowy.

Tak samo śmiała wyprawa przeciwko linjom nieprzyjacielskim w lesie Caurireres uwięziła się całkowitem powodzeniem.

W ciągu ostatnich czterech dni w rezultacie walk powietrznych oraz z ziemi zostało zestrzelonych 25 aeroplanów nieprzyjacielskich.

Nasi lotnicy dokonali pomyślnych napadów na północne wybrzeża Francji. Dobre wyniki były obserwowane w Dunkierce, Calais i Boulogne.

Leutnant Roeth stracił wczoraj w ciągu kilku minut 3 francuskie balony «captifs» w stanie płonącym.

FRONT WŁOSKI.

Na płaskowzgórzu Asiago oraz po obu stronach Brenty doszło do gwałtownych walk artylerji.

Z innych widowni wojny nie komunikują nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

BERLIN (24 b. m. W. T. B.)—Komitet senjorów Reichstagu postanowił w piątek, aby komisja główna zakończyła w sobotę obrady co do kwestji politycznych, i aby posiedzenie ogólne Reichstagu zostało zwołane na 19 lutego. Komisja główna ma zbierać się do tego czasu w miarę potrzeby.

BUDAPESZT (25 bm. W.T.B.)—Cesarz Karol w piątek rano przybył do Budapesztu i udzielił audjencji prezesowi ministrów, Wekerle.

BERLIN (25 b. m. Tel. pryw.)—«Berl. Tag.» donosi z Budapesztu, że gabinet węgierski podał się do dymisji.

PETERSBURG (25 bm. P.T.A.) W sprawie zamordowania dwóch byłych ministrów aresztowano jeszcze dwie osoby, których współwina okaże się w najbliższym czasie. Komisja śledcza zna nazwiska marynarzy, którzy zamordowali byłych ministrów.

BERLIN (25 b. m. Tel. pryw.)—«Voss. Ztg.» informuje, że część posłów do rozpedzonej konstytuancy udała się do Moskwy i ma zamiar proklamować tam środkowo-rosyjską republikę Moskiewską. Moskiewscy bolszewicy postanowili nie dopuścić do obrad konstytuancy w Moskwie.

Hohenzollernowie a idea niemiecka.

Do niedawna jeszcze każda mowa koalicyjnych mężów stanu zawierała zwrot klasyczny, zwrócony przeciwko cesarzowi Wilhelmowi, jako właściwemu sprawcy i przyczynie nieszczęść wojny obecnej. Słusznie dorozumiewano się w tem zamiaru wywołania rozłam między monarchą a jego narodem. Dyplomacja koalicyjna nie uwzględniła jednak tej ważnej okoliczności, iż podobne manewry posiadają widoki powodzenia tylko tam, gdzie istnieje przeciwstawienie między narodem a władzą, gdzie ta władza jest czemś narzuconem z zewnątrz.

Czy podobny stosunek zachodzi pomiędzy dynastją Hohenzollernów a narodem niemieckim?

Rzecz jasna, iż zwracając się z oskarżeniami przeciwko cesarzowi Wilhelmowi, koalicja nie miała i nie ma tyle na widoku jego Osoby, ile reprezentowaną przezeń ideę, która nie jest znowu wyłączną jego własnością, lecz stanowi niejako cechę właściwą całej dynastji Hohenzollernów.

Istotnie mało jest dynastji, które w ciągu wieków przeprowadzają tak wybitnie i tak konsekwentnie jedną ideę, jak właśnie dom Hohenzollernów.

Nie będziemy tu narazie rozstrzygać pytania, czy idea ta jest wynalazkiem Hohenzollernów, który oni starali się wszczepić w krew swego narodu, czy też przeciwnie, jest ona niejako tylko wykwittem ducha pruskiego, którym potrafili się przejąć do szpiku kości, jakkolwiek ród ten z pochodzenia właściwie nie jest pruski, lecz południowo-niemiecki, gdzie dotychczas istnieje iść rodowe gniazdo.

Wyjaśnijmy raczej na czem zasadza się owa idea, której przedstawicielami

wobec własnych poddanych i świata stali się władcy Prus?

Jeżeli idea Romonowych od czasu Piotra Wielkiego była bezgraniczna, zawrotna ekspansja, która w końcu doprowadzić musiała do wewnętrznej katastrofy — to idea Hohenzollernów w przeciwstawieniu było jednocześnie umocnienie państwa wewnątrz, na podstawie obowiązku i posłuszeństwa.

Wychodząca w naszym mieście «Zeitung der 10 Armees» w numerze z dnia 2 stycznia wylicza jako trzy najdonioślejsze w ciągu XIX w. zdobycze, które świat zawdzięcza Prusom, Prusy zaś Hohenzollernom: powszechny obowiązek wojskowy, powszechny przymus szkolny oraz powszechny przymus podatkowy.

O ile poprzednie reformy dotyczyły właściwie tylko spraw wewnętrznych państwa i przeto Niemców tylko bliżej obchodzić mogły, o tyle w trzech powyższych reformach duch pruski wystąpił na szeroką arenę świata, przeciwstawiając swoją ideę społeczno-państwową, ideałom innych ras: anglosaskiej, romańskiej, słowiańskiej. Starcie stało się nieuniknionem, rezultat jego na razie jednak w ten sposób wypadł, że zasadniczo nawet przeciwnie idei pruskiej społeczeństwa, jak np. angielskie i amerykańskie, zaprowadziły w tej wojnie u siebie przymus wojskowy.

Nie dość tego: wytrwałość, z jaką naród niemiecki mimo niewątpliwie ciężkich ofiar wojny stoi dotychczas przy swym cesarzu, a zatem i przy reprezentowanej przez niego idei, zda się przekonała dziś najbardziej wątpiących i najmniej świadomych stosunków niemieckich i ducha Niemiec, że owa idea bądź co-bądź nie jest czemś narzuconem Niemcom z zewnątrz, lecz przeciwnie, wypływa z najgłębszej jaźni narodu, nie da się od niego oddzielić, jak nie da się oddzielić dusza od ciała, chyba jeżeli się zabije ciało.

To też zmienił się ostatnimi czasy zasadniczo charakter przemówień mężów stanu koalicyjnych: prób wprowadzenia rozdzielenia między narodem niemieckim a jego władcą zaniechano wobec ich widocznej bezcelowości. Koalicja stanęła wobec alternatywy: albo prowadzenie wojny do ostatecznego wyniszczenia, albo uznanie idei, reprezentowanej przez cesarza Wilhelma za wspólną, duchową własność całego narodu, z którą się można zgadzać lub nie, sympatyzować lub nie, z którą jednak wypada się liczyć, jak z każdą siłą żywiołową.

Z pośród legend, które bezpowrotnie rozwiła wojna obecna, najbalsamutniejszą może była rozpowszechniona i u nas koncepcja o rozdźwięku między charakterem niemieckim a rzekomo narzuconym mu systemem rządu.

Dzień dzisiejszy, jako dzień urodzin cesarza Wilhelma, w którym oto znowu cała prasa niemiecka z całym narodem skupia się w około tronu, jest

legendy tej jednym jeszcze zaprzeczeniem.

To powinny sobie wyjaśnić narody, mające jakakolwiek styczność z Niemcami — zarówno wrogowie, jako też przyjaciele i sprzymierzańcy, gdyż jasne zdawanie sobie sprawy z położenia jest pierwszym zadaniem każdego polityka.

Hr. Czernin o propozycjach Wilsona.

W dalszym ciągu swej mowy, wypowiedzianej we czwartek w komisji do spraw zewnętrznych delegacji austriackiej, hr. Czernin oświadczył, co następuje:

«Jestem przekonany, że owoce powszechnego pokoju dojrzewają, i że tylko kwestją przetrwania jest, czy uzyskamy pokój powszechny, czy też nie. Jestem ponownie umocniony w tym poglądzie przez zwróceną do całego świata propozycję pokojową prezydenta Wilsona.

W 14 punktach pan Wilson rozwinął te zasady, na podstawie których pragnie on osiągnąć pokój powszechny. Oczywiście, żadna taka propozycja nie może być elaboratem, który byłby do przyjęcia we wszystkich szczegółach, gdyż w takim razie pokój mógłby być zawarty przeciw bezrozkowań przy pomocy przyjęcia prosto danego elaboratu.

Ale w ostatnich propozycjach Wilsona widzę znaczne zbliżenie się do austriacko-węgierskiego punktu widzenia i pomiędzy temi propozycjami są pewne dane, którym musimy przyklasnąć z wielkim zadowoleniem.

O ile propozycje te dotyczą naszych sprzymierzeńców—jest tam mowa o posiadłościach niemieckich, o Belgji i o państwie tureckim,—moge oświadczyć, że, zgodnie z przyjętymi na się obowiązkami sprzymierzeńcy, jestem stanowczo zdecydowany na wszystko dla obrony sprzymierzeńców. **Przedwojenne go stanu posiadania naszych sprzymierzeńców będziemy bronić, jak swego własnego.**

Jest to punkt widzenia czterech sprzymierzeńców przy całkowitej wzajemności.

Rady, jak mamy rządzić się wewnątrz swego państwa, odrzucam w sposób zdecydowany. Mamy w Austrii parlament, pochodzący z powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów. Ten **tylko parlament**, łącznie z pozostałymi organami konstytucyjnymi, ma prawo decydować o wewnętrznych sprawach Austrii. My również nie wtrącamy się do spraw amerykańskich.

W kwestji **zniesienia tajnej dyplomacji** oraz całkowitej jaw-

ności układów nie mam nic do zauważenia. Nie mam nic do zarzucenia jawnemu pertraktowaniu, o ile opiera się ono na całkowitej wzajemności, wątpliwe jednak, czy jest to zawsze najpraktyczniejsza i najprędsza droga, aby osiągnąć rezultaty.

Punkt 2-gi oredzia Wilsona dotyczy **welności morza**. Podpisuje się całkowicie pod tem życzeniem Ameryki, szczególnie dlatego, ponieważ prezydent Wilson dodaje zastrzeżenie: «Outside territorial water», co oznacza więc swobodę otwartego morza, ale oczywiście bez żadnego wtrącania się do odnośnych spraw zwierzchniczych naszego tureckiego sprzymierzeńca.

Punkt 3-ci, który zwraca się kategorycznie **przeciwko przyszłej wojnie gospodarczej**, jest tak słuszny, tak rozsądny, tak często było to żądane przez nas, że również nie mam nic do nadmienia.

Punkt czwarty, żądający **powszerechnego rozbrojenia**, mówi o konieczności zmniejszenia konkurencji pod względem zbrojeń do tego stopnia, jakiego wymaga wewnętrzne bezpieczeństwo państw. Przed kilkoma miesiącami wypowiedziałem zupełnie ten sam pogląd. Tworzy on część mojego politycznego wyznania wiary.

Co się tyczy ustępu, poświęconego Rosji, dowodzimy już przy pomocy czynów, że pragniemy wytworzyć przyjacielsko-sąsiedzki stosunek.

Co się tyczy **Włoch, Serbji, Rumunji i Czarnogórze**, odmawiam poczynienia tym naszym wrogom, którzy uporczywie pozostają na stanowisku walki aż do ostatecznego zwycięstwa, **jednostrewnych koncesji**, udzielających im obrzynieję prerogatywy prowadzenia wojny do nieskończoności względnie bez ryzyka.

Oby pan Wilson ten wielki wpływ, który wywiera on niewątpliwie na swych sprzymierzeńców, wykorzystał w tym celu, aby ci ostatni ze swej strony ogłosili warunki, na podstawie których byłiby gotowi do wszczęcia układów.

Powtarzam, że jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż czas i dalsze trwanie wojny nie mogą pozostać bez wpływu na odnośne stosunki. Włochy są pod tym względem doskonałym przykładem.

Włochy miały przed wojną okazję uczynienia dużego nabytku terytorjalnego bez wystrzału. Odrzuciły one to, straciły setki tysięcy zabitych, miliardy kosztów wojennych i zniszczonych wartości, doprowadziły swą własną ludność do biedy i nędzy i to wszystko dlatego tylko, aby na zawsze utracić tę wygraną, którą uprzednie mogły pozyskać.

Stanowi to publiczną tajemnicę, że jesteśmy zwolennikami myśli, iż **musi być utworzone niepodległe państwo polskie**.

Pan Wilson, wieńcząc swą propozycję przez **myśl o powszechnym związku narodów**, nie napotka nigdzie chyba w monarchji austro-węgierskiej na opór.

Poglądy moje i pana Wilsona są zgodne nietylko co do wielkich zasad, w myśl których po zakończeniu tej wojny świat ma być na nowo urządzony, lecz zapatrywania nasze są również zbliżone co do wielu konkretnych kwestji drobniejszych.

Co do różnic, które istnieją jeszcze, dyskusja doprowadzi do wyjaśnienia i zbliżenia.

Sytuacja, wynikająca z tego, iż **interesy Austro-Węgier i Stanów Zjednoczonych** pomiędzy obydwojma nieprzyjacielskimi grupami państwowymi są **najmniej sprzeczne pomiędzy sobą**, nasuwa myśl, czy pewna **wymiana zdań pomiędzy temi dwoma wielkimi mo-**

carstwami nie mogłaby stanowić punktu wyjścia dla ogólnej dyskusji osobistej tych wszystkich uczestników wojny, którzy nie rozpoczęli jeszcze narad co do pokoju.

Prację nad osiągnięciem pokoju z Ukrainą i z Petersburgiem. **Pokój z Petersburgiem nie zmieni w naszej ostatecznej sytuacji.** Wojska austro-węgierskie nigdzie nie mają naprzeciwko siebie wojsk rządu petersburskiego, a tylko wojska ukraińskie.

Wywozić z Petersburga również nic nie można, ponieważ on sam nic nie ma, poza rewolucją i anarchją. Pomimo to pragnę również pokoju z Petersburgiem, ponieważ zbliża to nas do powszechnego pokoju.

Ukraina natomiast posiada zapasy środków żywnościowych, które będzie wywozić, gdy porozumiemy się pod względem handlowym. Kwestja żywnościowa jest obecnie troską wszechświatową. Mój obowiązek nakazuje mi próbować wszystkiego, aby ulżyć brakom, których musi doświadczać pozostająca w biedzie ludność, i dlatego nie wyrzeknę się tego zysku dla naszej ludności, w imię osiągnięcia z powodu jakiejś histerycznej nerwowości pokoju o dzień lub tydzień wcześniej.

Zapewniony pokój potrzebuje swego czasu. Przez jedną noc nie można tego załatwić, gdyż **przy zawieraniu pokoju musi być stwierdzone, czy, co i jak zostanie dostarczone ze strony ukraińskiej.**

O ile zmuszacie mnie na łeb na szyję zawierać pokój, w takim razie nie będziemy mieli żadnych zysków rolniczych, i wtedy właśnie ludność nasza musi wyrzec się tych korzyści, jakie może mieć z zawarcia pokoju.

Wy, panowie, macie obowiązek wyboru takiej alternatywy: albo życie zaufanie do mnie co do prowadzenia dalej rokowań pokojowych, w takim razie musicie mi dopomóc, albo też nie macie do mnie zaufania, w tym wypadku musicie mnie obalić.

Jestem pewien, iż mam za sobą większość delegacji węgierskiej. Komisja węgierska uchwaliła wyrazić mi zaufanie. O ile to ostatnie jest tutaj wątpliwe, w takim razie postawcie jasno sprawę. Winna być podniesiona kwestja ufałości, i o ile będę miał większość przeciwko sobie, w takim razie natychmiast wyciągnę z tego konsekwencje.

Na tem stanowisku utrzymuje mnie tylko poczucie obowiązku pozostawania na niem tak długo, dopóki posiadam zaufanie ze strony cesarza i większości delegacji.

Żaden minister spraw zagranicznych nie może prowadzić układów o tej doniosłości, o ile nie wie, o ile świat cały nie wie, iż jest on darzony zaufaniem większości konstytucyjnych korporacji. Rozstrzygają się losy wszystkiego.

Kühlmann o rokowaniach pokojowych.

BERLIN (25 b. m. W. T. B.) — Komisja główna Reichstagu w dniu 25-go bm. prowadziła w dalszym ciągu obrady nad sprawami politycznymi. Pierwszy zabrał głos sekretarz stanu v. Kühlmann.

Mówca wyraził przedewszystkiem żal, iż nie mógł podczas ubiegłych obrad komisji zdać sprawy z pierwszej połowy prowadzonych w Brześciu-Litewskim rokowań. Obecnie z radością przyjmuje udział w obradach i da w zarysie obraz rokowań pokojowych, oraz poruszonych podczas nich wielkich zagadnień. Przed przystąpieniem do omówienia szczegółów rokowań sekretarz stanu zauważył, że w

prasie, a nawet w mowach w komisji głównej często opierano się na fikcji, jakoby pełnomocnicy, którzy wyjechali do Brześcia-Litewskiego, uprawiali tam na miejscu politykę, zależnie od sytuacji i wymogów chwili. Pogląd ten pozbawiony jest całkowicie podstawy, ponieważ, jak już podczas obrad z dnia poprzedniego stwierdzono, źródła polityki, uprawianej w Brześciu-Litewskim, należy szukać w dość dawnych wypadkach. Stoją one w ścisłym związku z utworzeniem samodzielnej Polski, o czem w dyskusji czwartkowej wspomniano.

Sekretarz stanu oświadczył: «Nie mogę z całkowitą pewnością na podstawie dokumentów powiedzieć, kiedy polityka, która jest dla nas szczególnie ważna ze względu na zachodnie państwa graniczne byłego cesarstwa rosyjskiego, a mianowicie Kurlandję, Litwę i Polską, ostatecznie została u nas ustalona. W każdym razie posiadamy akty z wiosny 1917 roku, w których za kanclerstwa Bethmanna Hollwega polityka ta w całości takim jak dzisiaj zakresie w sposób miarodajny jest wyłożona. Ścisły z konieczności związek między naszą polityką w Kurlandji i na Litwie i polityką polską, stanowiący fakt, obok którego przejść nie można, we czwartek już wyczerpująco został przedstawiony.

Kiedy w lipcu ub. roku obejmowałem dzisiejsze swoje stanowisko, przy wstępnych naradach z ówczesnym kanclerzem, dr. Michaelisem, również zostało stwierdzone, że polityka na wschodzie w stosunku do wspomnianych trzech państw granicznych jest już między wszystkimi miarodajnymi czynnikami ustalona.

W swej wielkiej mowie programowej na plenum Reichstagu, kanclerz hr. Hertling, w czasie właściwym oświadczył gotowość rozpoczęcia rokowań z Rosją na podstawie, wypowiedzianej w radjotelegramie, a ponadto stwierdził, że ma zamiar uprawiać w stosunku do wyżej wspomnianych trzech państw granicznych politykę na samookreślenie narodów opartą. Z tego wszystkiego wynika, że, jak to się często w życiu państwowem zdarza, przeceniono osobistą inicjatywę wykonawczych mężów stanu i pełnomocników, natomiast nie doceniono ciągłości polityki, która opierać się musi na tem, co uprzednio zostało stworzone i uczynione.

Działalność w Brześciu-Litewskim musi być podzielona na dwie wyraźne części. Rosja zaproponowała nam za pośrednictwem depeszy, skierowanej do wszystkich państw, pokój powszechny. A więc rokowania z Rosją musiały dotyczyć przedewszystkiem pokoju ogólnego. Rosja przez swój dawny rząd, jednakże w sposób obowiązujący, podpisała traktat londyński w sprawie niezawierania pokoju oddzielnego. Dlatego na początku rokowań Rosja stała na tym punkcie widzenia, że będzie mówiła o pokoju oddzielnym dopiero wtedy, kiedy koalicja przez swe wrogi pokojowi stanowisko nie dozwoli jej dochować zobowiązania.

W związku z rokowaniami o pokój ogólnym była szeroko komentowana nota z dn. 25 grudnia, w której sprzymierzeńcy po dojrzałym rozważeniu zajęli stanowisko wobec propozycji rosyjskich. Podczas polemiki nad tą sprawą wielokrotnie zapytywano, dlaczego pozwolono Rosji składać propozycje. Przeciwnie to zwycięzca winien był dyktować warunki. Pogląd ten opiera się na zupełnie fałszywych poglądach co do historycznego przebiegu sprawy.

Rosja w depeszy, wystosowanej do wszystkich państw, zakomunikowała pewne wytyczne w sprawie ogólnego pokoju. O ileśmy oświadczyli, że te wytyczne nadają się do dyskusji, Rosja winna była je rozwijać, aby umożliwić nam szczegółową na nie odpowiedź.

Odpowiedź nasza wyniknęła z układu stosunków i zgodna była z zasadą, na której rząd cesarski od czasu, gdy mam zaszczyt zajmować swój urząd, stał trwale. Rosja zgodziła się na naszą odpowiedź, przyczem oświadczyła, że jeśli we wskazanym terminie koalicja do rokowań nie przystąpi, to znaczy, że posiada złą wolę, co całkowicie uwalnia Rosję od zobowiązań.

Aby nie marnować całkowicie 10 dni, pozostawionych koalicji jako termin, przystąpiono do przygotowywanych prac w sprawie pokoju separatystycznego.

Podczas tych nieurzędowych narad wspomniano o ewakuacji terenów okupowanych, przyczem delegacja rosyjska wysunęła to zagadnienie na plan pierwszy. Złożono przy tej sposobności oświadczenia, które zostały ogłoszone. Szeroko dyskutowane sformułowanie z dn. 27-go grudnia nie było również dokumentem oficjalnym, a tylko notatką, złożoną podczas nieurzędowych przedwstępnych obrad.

Niejednokrotnie próbowano wynaleźć różnicę między dokumentami z dn. 25-go i 27-go grudnia. Różnicy tej niema. Wieści o tem, że między 25 i 27 grudnia zewnętrzne wpływy przesunęły stanowisko delegacji, są legendą. Ci, co przypuszczają, że stanowisko delegacji osłabło, i że trzeba jej było z tyłu, z kraju dodawać mocy, mylą się. We wspomnianej wyżej programowej mowie hr. Hertlinga była już wypowiedziana zgoda na omawianie propozycji rosyjskiej i wspomniana zasada samookreślenia się zachodnich państw granicznych.

Z zasady tej jednakowo słusznie i logicznie wyniknęły akty z dn. 25-go i 27-go grudnia o tej samej wartości.

Druga faza rokowań.

Druga faza rokowań po przerwie dotyczyła głównie dyskusji nad wyłożonymi obustronnie punktami widzenia. Atmosfera tej drugiej części rokowań była zupełnie odmienna od poprzedniej. Podczas, gdy uprzednio w stosunku do Niemców panował nastrój przyjazny, po przybyciu Trockiego do Brześcia nastrój zmienił się, i stał się niepodobny do poprzedniego, jak noc do dnia. Delegaci rosyjscy zamykali się hermetycznie u siebie, nie przebywali nigdy w towarzystwie Niemców, a na posiedzenia przybywali ze stenografami i całym materiałem. Prywatnych rozmów między delegatami już nie było, ponieważ Rosjarze występowali zawsze po dwóch lub trzech. Sam sposób prowadzenia rokowań stał się odmienny.

Przeciwnicy nasi dobijali się o pewne sukcesy taktyczne, zdobycie pewnych punktów i w sposób agitacyjny rozsyłali to na zewnątrz. Obecnie rokowania znowu przycichły, ponieważ burzliwe wypadki w Petersburgu zmusiły komisarza ludowego, Trockiego, do wyjazdu do stolicy.

Prawdopodobnie w początku przyszłego tygodnia rokowania znowu się rozpoczną, jednakże obrazu, jaki stanowiąc one będą obecnie, przewidzieć nie mogę.

Chciałbym obecnie rzucić nieco światła na obraz tego, cośmy dotychczas obejmowali nazwą Rosji. Między dawną ogromną, jednolitą Rosją, a dzisiejszą istnieje kolosalna różnica. Już na długo przed wojną obecną carska Rosja została podkopana. Po klęsce japońskiej w Rosji rozgorzał ruch rewolucyjny. Jednakże rząd potrafił go jeszcze stłumić. Władcy Rosji rozumieli jednak grożące niebezpieczeństwo i na mocy oświadczeń pewnej kompetentnej osoby, dobrze znającej stosunki rosyjskiej sądziły, że Rosja przez wielką wojnę chciała oczyścić sytuację wewnętrzną, przyczem wstąpiła na drogę polityki, wiodącej do wojny europejskiej. Pod ciężarem klęsk, zadanych przez nas Rosji, przynęła rosyjska jednolitość. Nie jest to niczem dziwnem, bo wszak i we Francji w roku 1871 było wrzenie re-

wolucyjne. Obecna Rosja wytworzyła się głównie w ciągu ostatnich 130 lat i aczkolwiek carsystyczny ustrój nadał jej pewne zewnętrzne zcalowanie, jednak rozmaite części składowe tego olbrzymiego państwa dotychczas nie zdołały zespolić się z sobą.

Czynnik narodowy wysunął się obecnie na plan pierwszy i rozpoczęło się rozpadanie Rosji największego narodo- wych wysunęły się na czoło i elemen- ty socjalne, które pooddzielane narodo- we ugrupowania rozbijają na jeszcze mniejsze części.

Widzimy to w Finlandji, gdzie bolszewicy rozpoczynają maczenie, na U- krainie, gdzie centralna Rada kijow- ska podkopana została przez organi- zację rewolucyjną, a równocześnie za- grożona wojną z północy.

Jest to nadzwyczajne utrudnienie dla dyplomacji, której powierzono roz- wiązać kwestję wschodniej, albo- wiem nie ma się naprzeciw siebie nic trwałego. Cała Rosja wre, w przyszłości oczywiście wytworzą się tam trwałe formy, ale obecnie rzecz tak wygląda, jakby ten rozkład trwać miał jeszcze długo. Coś w tym rodzaju, ale w znacznie mniejszym stopniu, było w roku 1870. Ks. Bismark miał poważne wątpliwości, czy będzie mógł mieć do czynienia z rządem francuskim, o tyle sil- nym, aby możliwe było zawarcie pokoju.

Po przerwie w rokowaniach obok delegacji bolszewickiej przybyła do Brześcia także delegacja ukraińska. Protokoły z posiedzeń zostały ogłoszo- ne. Jak wiadomo delegacja ta została uznana przez delegację ro- syjską. Uroczyste uznanie republiki ukraińskiej jeszcze nie nastąpiło.

W obecnych warunkach zaczekać należy na zawarcie pokoju z Ukrainą. Z Finlandją znajdziemy się w do- brych stosunkach.

Zawarcie pokoju z nią nastąpi za- pewne niedługo. Rokowania z Ukra- iną również tak daleko postąpiły, że można mieć nadzieję na porozumienie. Między nami i Ukrainą niema punk- tów, któreby mogły wywołać zerwa- nie rokowań.

Różnica nasza z delegacją bolsze- wików — jak to już stwierdził w swej mowie hr. Czernin — dotyczy głów- nie szczegółów komentowania prawa o samookreśleniu narodów. Nie jest to bynajmniej tak nową zasadą, jak się ogólnie przypuszcza. Ks. Bismark po kampanji w 1866 roku w jednym z paragrafów umowy pokojowej już tę zasadę wysunął.

Dotyczyła ona Szlezwigu i Hol- sztyjni. Poza tem w wieku XIX jest wiele przykładów, gdzie myśl ta była wysuwana. Prawo samookreślenia na- rodowego nie jest ani prawem euro- pejskiem ani zwyczajowem. Winno być ono jednak oparte na konsekwentnej i liczącej się ze skutkami podstawie.

W obecnych ciężkich czasach wo- jennych uważamy, że żądanie prze- ciwników, aby wszystko co istnieje u- suwać i niszczyć i dopiero w pustce tej coś tworzyć, za podwójnie fał- szywe. Nikt jeszcze z przeciwników nie odpowiedział mi na pytanie: Na jakiej podstawie chcecie coś z zew- nątrz w tej pustce stwarzać? I gdzie są przepisy, co w tej pustce ma być stworzone? Nie będę tu wchodził w szczegóły rozpraw nad tą kwestją. Sądzę, że mogę stanąć przy zasadzie, wygłoszonej podczas obrad we czwar- tek, że należy rozwijać w dalszym ciągu to, co już istnieje. Stanowi to niewątpliwie wyraz przeważającej większości narodu.

Z tego, co powiedziałem wynika jasno, iż w stosunku do istniejących już wyrazów opinji należy zachować

się presumtywnie. Każdy znawca historii wie, że w początkach rozwoju narodowości na czele stoi tylko gromadka patriotycznie nastrojonych przywódców, a dopiero później idzie za nimi cały naród. Że pewne elemen- ty z tych czy innych względów mają tam większe wpływy, jest to zupełnie naturalne i mogą one oczywiście mó- wić w imieniu kraju. Cale to pyta nie ma decydującego znaczenia.

Do tego, co wczoraj powiedziano, chciałbym się przyłączyć i pod tym względem, że przypisuję zgromadzeniu uchwalającemu większe znaczenie, niż referendum. Początkowo Rosjanie stali na tym punkcie widzenia, póź- niej jednak zmienili zdanie. Nie są- dzę jednak, by z tego względu roko- wania mogły ulec rozbiuciu.

O trudnościach rokowań pokojo- wych mówił hr. Czernin. Stwierdzono je tu w dyskusji. Nigdy jeszcze, od- kąd świat istnieje, nie próbowano u- trwać stenograficznie na piśmie nie tylko już istotnych punktów roko- wań, ale i dyskusji wstępnych, przyczem zanim mówca porówna stenogram ze swemi słowami już ogła- szają go urbi et orbi. Nie wiem, czy w tych warunkach mógłby działać parlament niemiecki. Chcielibyśmy jednak dowiedzieć, że nasza polityka jest zupeł- nie wyraźna i dlatego na propozycję rosyjską udzieliłszy zgody. Dalszem utrudnieniem jest nastrój prasy, który ujawnił się głównie w prasie berliń- skiej. Prasa stała się dziś potęgą, a dziennikarz, który przemawia codzien- nie do tysięcy, ponosi wielką odpo- wiedzialność. Mam nadzieję, że prasa rozumie tę odpowiedzialność i to, że winna stać nie na stanowisku partji, a na stanowisku Rzeszy. Różnice w zdaniach zaznaczone mogą być i póź- niej, a teraz idzie o jednolity front w stosunku do zagranicy.

Reprezentacja naczelnego dowództwa wojskowego.

Dalej sekretarz stanu v. Kühlmann poruszył kwestję reprezentacji naczelnego dowództwa wojskowego w dele- gacji pokojowej, zaznaczając, że i pod tym względem istnieją znaczne trud- ności, których nie znano podczas daw- niejszych rokowań pokojowych. O- becnie wypadło pertraktować o po- koju daleko w Rosji, wówczas, gdy na zachodzie wre jeszcze walka na śmierć i życie, pochłaniająca całkowicie nie- mieckie dowództwo naczelne. Byłoby niemożliwością prowadzić te rokowa- nia, o ileby naczelne dowództwo wojskowe nie było na nich reprezento- wane przez pełnomocnika. Kwestja wojskowa i polityczna wiąza się w ten sposób, że o ile mnielibyśmy za każdym razem komunikować się z na- czelnem dowództwem wojskowym przy pomocy telegrafu lub telefonu, w ta- kim razie rokowania stałyby się nie- możliwością.

Byłoby rzeczą niemądrą pomijać to, że naczelne dowództwo wojskowe jest wielkim czynnikiem naszego o- becnego życia, i że ma przed sobą do rozwiązania olbrzymie zadania, doty- czące Rzeszy niemieckiej. Wobec tego jest rzeczą konieczną ciągłe i ści- śle porozumiewanie się z mężem za- ufania naczelnego dowództwa i trzeba również, aby ten mąż zaufania przy- mował udział w rokowaniach, i w ten sposób był dostatecznie poinformowa- ny o przebiegu sprawy.

«Pragnąłbym, oświadczył v. Kühl- mann, bezwzględnie obstawać przy- tem, aby jego prawa zostały zacho- wane w tym zakresie, jak to właśnie obecnie zostało ustalone na mocy rap- portu, złożonego przez kanclerza Rze- szy cesarzowi.

General Hoffmann, oddał podczas rokowań nieskończenie dużo cennych usług dzięki swej gruntownej znajo- mości kraju i ludzi, jak również dzięki doświadczeniom, poczynionym podczas rokowań co do zawiesz. broni i również pod względem politycznym zachowy-

wał całkowitą lojalność w stosunku do mnie i naszych sprzymierzeńców. «Pragnąłbym ogromnie gorąco ob- stawać przy tem, aby również i człon- kowie tej wysokiej Izby wypowiedzieli się w tym duchu, iż w istniejących zarządzeniach nic nie ma ulegz zmia- nom.

Przez to, iż **reprezentant naczelnego dowództwa wojskowego może zabierać głos podczas debatów tylko na mocy porozumienia się z kierownikiem politycznym**, odpowiedzialność kierownictwa poli- tycznego jest, według mego zdania, całkowicie zabezpieczona».

Sekretarz stanu, v. Kühlmann, kon- tynuował:

«O ile na zakończenie moich wy- wodów miałbym dokonać krótkiego rzutu oka na przyszłość, to okazuje się, jak już miałem zaszczyt zaznaczyć, iż z wysoce kultural- ną, pod względem politycznym nieskończenie dla nas ważną **Finlandją** — nasze stosunki handlowe z Finlandją nie ustępowały przed woj- ną stosunkom z Turcją, fakt, który może będzie dla niektórych niespo- dzianką, — posunęliśmy sprawę tak daleko, że, przy wzajemnym przyjaz- nym nastroju należy oczekiwać wkrót- ce napewno zakończenia, o ile są możliwe przewidywania.

Również z **Ukrainą** uważałbym za **prawdopodobne szybkie zawarcie pokoju**, jak to przy- puszcza hr. Czernin.

Panom są znane "duże trudności, które przeszkadzają dojść do rezulta- tu z petersburskimi bolszewikami". Będzie to zależne w dużym stopniu od powagi pragnienia pokoju przez rząd Trockiego i Lenina, czy dojdziemy do wyników.

O szczerości naszego pragnienia pokoju nie potrzebujecie wątpić. Mo- żecie być przekonani, że kanc- lersz Rzeszy i ja nie mamy żadnego innego pragnienia i do niczego wię- cej nie dążymy, aby możliwie najprę- dziej zapewnić narodowi niemieckiemu pokój na wschodzie.

Zawarcie pokoju z Ukra- iną podniosłoby problemat rumuński.

Nie chciałbym szczegółowiej go poruszać, a tylko daję wyraz memu przekonaniu, że po zawarciu pokoju z Ukrainą i wycofaniu wojsk ukraiń- skich, według mego zdania, nie jest rzeczą możliwą, aby Rumunja dłużej broniła dostępu pokojowym chęciom państwa centralnym.

Dalej sekretarz stanu, von Kühl- mann, raz jeszcze podkreślił, iż sto- sunek do Austro-Węgier stanowi pod- stawę i kamień węgielny całej poli- tyki niemieckiej i zaznaczył korzyści, płynące z możliwości codziennej naj- ściślej wymiany zdań z kierowni- czymi mężami stanu wszystkich sprzy- mierzeńców, szczególnie zaś z hr. Czerninem.

«Austro-Węgry podczas walki dy- plomatycznej oraz podczas rokowań w całkowicie lojalny sposób stały po naszej stronie i nadal będą stały zupełnie lojalnie. Może to być dla tych panów, którzy próbowali wysta- wić nasze żądania, jako zbyt daleko idące, dowodem tego, iż żądania te dają się pogodzić z poważnem i usil- nem pragnieniem pokoju, pannażem w Austrii. Dopóki mam zaszczyt zaj- mować to stanowisko, nigdy nie przy- czynię się do tego, abyśmy prowa- dzili politykę, któraby w najmniejszym chociażby stopniu rozłączyła ściśle, nierozdzielne braterstwo broni, wspól- ność kultury i serdeczną przyjaźń, która nas łączy z monarchją austry- jacko-węgierską».

«Już powyżej, mówiąc o prasie, wspomniałem, kończył dr. v. Kühl- mann, czego potrzebujemy i o co mu- simy was prosić: Przyczynicie się do tego, aby zagranica odniosła wraże- nie, iż większość naszych przedstawi-

cieli narodowych zwarcie popiera po- litykę, prowadzoną przez kanclerza Rzeszy konsekwentnie na podstawie rzeczy, już dokonanych przez jego poprzedników».

Jako pierwszy mówca po sekreta- rzu stanu, v. Kühlmannie, przemawiał na piątkowym posiedzeniu komisji głównej hr. Westarp (konserw.), który pom. inn. oświadczył:

Obrona naszych granic nie zosta- nie zapewniona przez szereg małych i niezależnych państw.

Rozwiązanie austro-polskie budzi w nim wielkie wątpliwości. W sto- sunku do tej przyszłej Polski nie można wyrzec się wojskowych i go- spodarczych gwarancji. Drogę przez prawo ludów do stanowienia o sobie partja konserwatywna nie uważa za odpowiednią. Szczególnie wątpliwo- ci budzi jawność układów.

Szybki pokój, również i z Rosją północną, jest oczywiście pożądany, ale nie powinienby on zagrażać nie- mieckim interesom życiowym. Mów- ca godzi się z kanclerzem, iż przymie- rze z Austrią musi stanowić jądro i wytyczną polityki niemieckiej. Oczy- wiście stosunek ten musi polegać na całkowitej wzajemności.

Co do zachodu hr. Westarp zga- dza się z kanclerzem, iż mowy Lloyd George'a i Wilsona nie są żadnymi odpowiedniami podstawami do roko- wań pokojowych.

Niemieckie interesy i bezpieczeń- stwo mogą być zachowane tylko przez pozytywny wpływ na przyszłą Belgję. Muszą być dotrzymane obietnice, dane Flamandom. Szczególnie co do od- szkodowania przy dalszem przedłuża- niu wojny muszą nastąpić dla wrogów Niemiec skutki, zapowiedziane przez kanclerza.

Mówca prosił socjal-demokratów zaniechać groźbi ostrzeżeń, jako środ- ków, w celu osiągnięcia swej polityki. Kanclersz i jego przedstawiciele nie mogą uleg wpływowi tego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana Złotonstego.

Jutro: Leonidas.

Pejutrze: Franciszka Salezego.

Wschód słońca—o g. 8 m. II

Zachód słońca—o g. 4 m. II

Z WILNA.

— **Z życia djecozji.** Nowy D ó r, dekanat Lidzki. D. 19 stycznia zmarł proboszcz miejscowy — ks. Stanisław Krzywiac, w wieku lat 39.

— **Zarząd Stow. Nauz i Wychow.** uprasza członków o łaskawe przybycie na walne zgromadze- nie dnia 3 lutego o g. 5 pp. do loka- lu Schroniska (Tatarska № 5—4).

Walne zgromadzenie będzie prawo- mocne bez względu na ilość człon- ków. Zaproszenia osobiste rozsyłane nie będą.

Porządek dzienny: 1) Ogólne i ka- sowe sprawozdanie. 2) Zatwierdzenie preliminarza na r. 1918. 3) Wybory do zarządu komisji, rewizyjnej i opie- kuńczej rady Schroniska. 4) Sprawy bieżące.

— **Z „Lutni“.** Dziś w niedzielę, 27 bm., odegrana będzie doskonała komedia w 3-aktach znanych autorów A. Abrahamowi- cza i R. Ruszkowskiego „**Mąż z grzecz- nością**“. Niezwykły humor, komiczne sceny i sytuacje, arcyzabawne typy i żywa akcja sceniczna—wszystko to pozwala widzowi ba- wić się znakomicie.

Orkiestra pod dyr. M. Salmickiego wy- kona melodyjne utwory muzyczne.

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie sali od g. 12 w poł.

Początek o g. 6 wiecz.

OFIARY.

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“.

Na wpisy.

W dowód wdzięczności za pracę persone- lowi nauczycielskiemu—uczniowie i uczennice kończący szkołę Handlową 15 m.

KINEMATOGRAF
„Helios“
Róg Wileńskiej i Ś-to Jerskiej.

Sensacyjne zdję-
cia z natury

Na 26—29 stycznia 1918 r.
Zdobycie Rygi przez wojska niemieckie.

„POTĘGA HYPNOTYZMU“,

bardzo zajmujący obraz w 4-ch częściach. Niezrównana gra najwybitniejszych artystów, dobrze opracowana treść i artystyczne wykonanie techniczne—oto główne zalety tego arcydzieła sztuki kinematograficznej.

„Pan i władca domu“, zabawna komedia w 2-ch częściach.

Początek: w soboty i niedziele o godz. 1-ej, w resztę dni o godz. 3-ej.

Koniec o godz. 11-ej wiecz.

KINEMATOGRAF
„MINIAZURA“
Ś-to Jerska 7.

Tylko 4 dni: 25, 26, 27 i 28 stycznia.

ZYCIE JEST POWAŻNE,

Obrazy z polskimi napisami.

wrzeszczący dramat w 6 aktach, osnuty na tle głośnego romansu francuskiego pisarza Montepin'a. Obraz wykonany przy współudziale najwybitniejszych artystów zagranicznych ze słynną pięknością Fern Andra w roli tytułowej.

Zegar do stukania, komiczne.

Królewskie zamki, natura.

**KINEMA-
TOGRAF LUX**
Ś-to Jerska 11.
Właściciel J. Krubicz.

Tylko 4 dni: 25, 26, 27 i 28 stycznia.

O jedną minutę zapóźno,

tragedja z życia maszynisty kolejowego w 4 duż. częściach. 1) Rodzinne nieszczęście. 2) Zderzenie się pociągów. 3) Osądzony do katorgi. 4) O jedną minutę zapóźno.

Oczy Dalery, komedia z czasów obecnych w 3 duż. częściach.

KINEMATOGRAF
„R. Sztremer“
WIELKA 74

Nasza polska serja artystyczna. Tylko 4 dni: 25, 26, 27 i 28 stycznia. Napisy po polsku. **Tajemnica Warszawskiej Ochrony (cytadeli)** czyli **Polska w niewoli carskiej**, wstrząsający dramat z życia polskich rewolucjonistów w 6 duż. cz. 1) Rozłam w organizacji P. P. S. 2) Badania w ochronie. 3) Inkwizycja w 10-ym pawilonie cytadeli. 4) Na Sybir. 5) Zdemaskowana prowokacja ochrony. 6) Aresztowanie prowokatorów. Prawdziwy obraz przedstawiający przejęcia i cierpienia politycznych więźniów. W głównej roli piękność opery polskiej, Leonja Kwienczyńska.—Nad program: **Skutki rendez-vous**, wesola farsa w 2 duż. cz. — Początek o g. 12-ej w poł.

TEATR POLSKI pod kierown. T-wa artyst. „Lutnia“.
Ś-to Jerska 8.
Dzisiaj, w niedzielę, 27-go stycznia 1918 r.
„Mąż z grzeczności“
komedia w 3-ch aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.
Początek o godz. 6-ej wieczorem.
Kasa czynna jest od g. 12 w poł. w sali „Lutnia“.

Zarząd kasy pogrzebowej szewców chrześc.
zawiadamia swych członków, że

ogólne roczne zebranie

odbędzie się d. 27 stycznia o godz. 3-ej w sali Konwikta, Wolana № 10. Porządek dnia: 1) Sprawozdanie, 2) Wybory nowego Zarządu i 3) Wolne wnioski. 486

**Nie opuszczajcie sposobności!!!
Spróbujcie swego szczęścia.**

Nim kupicie jaki inny bilet loteryjny, zwróćcie uwagę na

pierwszą zatwierdzoną loterję na Litwie.
419 wygrujących losów na **70000 m.**
Główna wygrana 20000 m.

Ceny 1 cał. losu 1/5 cz.
50 mk. 10 mk.

Bilety są do sprzedania u wszystkich kolektorów i w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej. 496

Wilno, Zawalna Nr. 60, Zakheim.

3 kałamarze z atramentem za 12 1/2 kop.

zamiast 60 kop. w 3 kolor.: czarnym, fioletowym lub czerwonym może sobie zrobić każdy sam z mojego atramentowego papieru. Dla sprzedających specjalny rabat. 500 proc. ekonomji, w krótkim czasie sprzedano milion sztuk. Ważne na prowincji dla szkół, biur, a przedewszystkiem dla każdego piśmiennego. Poszukuję agentów w Wilnie i na prowincji.

Magazyn artykułów piśmiennych

W. Zał, Szopenowska 5, obok hotelu „Belgia“.

Poszukuję

w pobliżu Wilji lub też jej dopływu

100--150 dziesięcin opałowego lasu

Posiadłość może znajdować się w

„Operationsgebiet“.

Pozwolenie władz sprzedającemu mogę wyrobić.

Oferty: Piłomont № 6, Chwoles. 462

Materiał budulcowy i opałowy

można nabyć z targów publicznych w środę, dnia 30 stycznia r. b. o g. 11 rano przy ul. Szkapiernej № 51. Szczegółowych informacji udziela **Biuro 2 o. rkułu Komisji Miejskiej, zarządzającej opuszczoonymi domami i posesjami, ul. Wileńska Nr. 25, codziennie od g. 9 do 1 pp.** 531

ZASZCZYCENI UZNANIEM JEGO ŚWIATOBLIWOŚCI PAPIEŻA PIUSA X.
4 złote medale i inne nagrody. 304
12 prawdziwych fotografii tylko za 1 r. 50 k.
i inne niższe ceny do 1-go lutego. 1 r. 50 k.
Nadwornik fotogr. perskiego **Br. BUTKOWSCY, Wilno, Bazylińska 5.**
Fotomalowe broszki, spinki etc. Wszelkie nowości.

Duże brylanty
kupuje magazyn zegarków
M. MILEJKOWSKI, Wielka 70. 524

KALENDARZ
„PRZYJACIEL“
NA 1918 ROK
świeżo opisał prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».
Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.
Cena egzemplarza 1 m. 20 f.

Kupuję 495
maszyny do pisania z łacińskim lub rosyjskim alfabetem, pianina, a także kasy żelazne. Placę najwyższe ceny. **J. L. LACKI, Wielka 25.**

Opał suchy, 515
sosnowy, wyborowy, zaraz do sprzedania. Alexandrowicz, ul. Orzeszkowej 11—23, od 9—11 rano.

Kupię
pianino lub fortepjan używany w dobrym stanie. Hotel «Bałtycki», Wielka № 72, od godz. 7—9 rano, Klimowicz. 517

Inteligentna osoba poszukuje kasjerki lub biurowej, może prowadzić księgi buchalteryjne. Dominikańska 4—11, S. Zakrzewska, od 9 rano do 1-ej pp. gr

Esencję ocatową,
proszki do bielizny, farbę, krochmal, zapalniczkę, siatki do włosów, kremy do twarzy i rąk, oraz rozmaite perfumeryjne i apteczne towary poleca **skład apteczny J. R. Szambedala, W. Pohulanka № 12, wprost teatru.** 484

Sprzedam
kołnierz nurkowy za 500 mk., od g. 12—2, II-gi Ś-to Jakóbski 6—4, Barszczewska. 514

KUCHNIA
dla INTELIGENCJI,
Ś-to Jerska Nr. 21. 528

Dzisiaj kiełbasa z kapustą, We wtorek kolduny.
Kolacje codziennie od g. 6-ej wiecz. na rozmaite ceny.

Paltot damski zimowy do sprzedania. Antokolska № 68, Sipowicz. 519

LEKARZ - DENTYSTA
ADELA STEIN,
Kowno, Kaiser-Wilhelmstr. 35.
Przyjmuje od g. 10—2 pp. i od 4—7 wiecz. 525

Lekcji muzyki
udziela po cenie dostępnej Marja Wilniewczyówna. Mała Pohulanka № 15 m. 25. 518

Futerko 520
krótkie myśliwskie (dochy), nowe, do sprzedania. Plac Napoleński o m. 7, od 10—11 rano, Antoszewicz.

Warsztaty rzemieślnicze
DREWNIANA
PODESZWA

zauł. Dobroczyzny.
Oddział szewski:
rozpoczął wyrabiać również obuwie całkowicie ze skóry.
Oddział stolarski:
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące.

Kto chce
sprzedać prywatnie
(nie do magazynu)
za dobrą cenę
cennosci: perły, drogie kamienie, zegarki, antyki, lombardowe kwity i sztuczne zęby **kupuje**
Tatarska 20--17, Leon
Pocztar.

Kapusta kwaszona 3 m. pud. Górzasty 5, Kuchnia Stowarzyszenia Spożywczego pracowników miejskich, od 12—3 godz. 480

Stróż 507
potrzebny do domu № 25 przy ul. Ostrobramskiej. Baranowski.

Ekonom 526
poszukuje posady lub też jakiegokolwiek innego zajęcia. (Zukiszki) Meczetowa 8—2, Jankiewicz.

Potrzebna bona niemka lub posiadająca język niemiecki, a także kucharka. Hotel Sokolowski, Niemiecka № 1, Kordasz. 522

Wykwalifikowana
kucharka, gospodyni i służąca do wszystkiego z dobremi rekomendacjami poszukuje zaraz miejsca w katolickiej rodzinie. Wiadomość: zauł. Ignacowski 3, Czerniawska. 532

Poszukuje 529
posady kasjerki lub jakiegokolwiek zajęcia biurowego, znam buchalterję. Posiadam świadectwa. H. Żebrowska, ul. Tombakowa 4 m. 2.

Nabywam wszelkiego rodzaju starożytności, jak: obrazy, sztychy, porcelane, pasy polskie, tkaniny, stare książki itp. Ś-to Jerska № 17 m. 2, od 10—12 pp., hr. Plater. 527

Introligator B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Pisanie
podaj i tłumaczenie
z rosyjskiego i polskiego na niemiecki przyjmuje jak dawniej Józefa Żebrowska, Kawkaska № 14—4, od g. 9—2 pp. gr